Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 189 **Kraków, Poniedziałek dnia 13 Lipca 1903** **Rok XI.**

Dwie interpelacje.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, która ze względu na szereg wypadków dni ostatnich, ma szczególne znaczenie. Jak słychać będą na posiedzeniu wniesione dwie interpelacje: jedna w sprawie powodzi, — druga w sprawie żydowskiej napaści. Katolickim członkom Rady chodzi o to, aby się dowiedzieć, czy prezydjum poczyniło jakie zarządzenia wobec napaści tłumu żydowskiego na bezbronnych Chrześcjan, i czy prowadzą się jakie dochodzenia w celu wykrycia sprawców? Jeżeli żydzi wniosą interpelację o „zatrute cukierki“, — Chrześcijanie nie odmówią niezawodnie dyskusji nad tem niecnem oszustwem. — Nie wątpimy, że w Radzie gdzie zasiadają także przedstawiciele katolickiego i polskiego mieszczaństwa znajdą się ludzie, którzy się upomną o bezpieczeństwo chrześcjańskiej ludności Krakowa.

Ogół katolicki z niepokojem oczekuje rozpraw w Radzie, które pozwolą mu dowiedzieć się, kto właściwie rządzi w naszej starej stolicy? Jeżeli władze kompetentne są tak opieszałe czy tak bojaźliwe, że nie występują z żadną akcją obronną, Rada miejska musi zabrać głos i zaznaczyć swoje stanowisko.

Powódź.

Nowa straszna klęska nawiedziła nasz kraj. Długotrwałe deszcze sprowadziły powódź niepamiętnych rozmiarów, która wyrządziła nieobliczalne szkody. Szybka, wydatna pomoc ze strony kraju i państwa jest niezbędnie potrzebna dla ocalenia od głodowej śmierci tysięcy włościan, których cały dobytek pochłonęła woda, a przy tej sposobności może ktoś zechce poszukać we wzburzonych falach Wisły i jej dopływów tego węża morskiego, który się nazywa „regulacją rzek galicyjskich“. Innego potworka, znanego pod nazwą „rząd sprzyja krajowi“, pochłonęły zdaje się wezbrane wody.

* * *

Trudno dać w ciasnych ramach dziennika dokładniejszy obraz olbrzymiego wylewu, którego ofiarą padło Powiśle. Powódź jest niebywała. Sięgnąć chyba trzeba 1813 r., aby znaleść porównanie dla wielkości zalanego obszaru; od Biały i Oświęcimia aż niemal po ujście Sanu, wszystkie przybrzeżne wioski są zalane, plony zniszczone, rola zamulona, tysiące rodzin jest doprowadzonych do nędzy i rozpaczy.

Deszcze padały od dwóch tygodni prawie bez ustanku. Woda na Wiśle podnosiła się ciągle, aż doszła najwyższego punktu w nocy z soboty na niedzielę. Około godz. 3-ej zrana strumienie żółtej wody zaczęły się wlewać z głuchym szumem do piwnic domów na Dębnikach za mostem zwierzynieckim i domów niżej położonych przy ulicach Wolskiej i Zwierzynieckiej.

Cała część miasta od Wawelu po ulicę Karmelicką jest zalana. W ulicy Wolskiej woda doszła prawie do plant. Pałac ks. Ogińskiej jest oblany wodą, podobnie jak dom pp. Łepkowskich przy rogu plant i ulicy Jabłonowskich. W dalszej części ulic Wolskiej i Zwierzynieckiej woda zalała nawet parterowe mieszkania; wozy magistrackie, które utrzymywały komunikację pomiędzy Zwierzyńcem a miastem zaledwie mogły przejechać obok ujeżdżalni wojskowej. Koniom woda sięgała do łbów i musiały płynąć! Tylko most żelazny na Rudawie sterczy jak wyspa na olbrzymiem jeziorze.

Od ulicy Stachowskiego do Wawelu i placu na Groblach zalane były wszystkie podwórza, ogrody i piwnice, pod wodą stało nawet nowe gimnazjum św. Anny. Rybaki, Grzegórzki, Kocmyrzów; dolne Podgórze pod wodą, która płynąc z ogromną siłą, rwie wszystko co na drodze spotka.

Z Dębnik piszą nam: Wśród strasznej powodzi w niedzielę rano łódź wywożąca ludzi z małych domków na tor kolejowy, chroniąc ich od śmierci w nurtach rzeki tak była przepełnioną, że komendant posterunku żandarmerji z Dębnik, stojąc na samym przodzie łodzi wypadł z niej obok mostku kolejowego i woda go uniosła 100 metrow. Szczęściem podpłynęła z przeciwnej strony łódka i na pół już żywego żandarma wydobyto i odstawiono go na tor kolejowy, gdzie po dłuższym czasie przyszedł do siebie.

W Zakrzówku i Ludwinowie łodzi ratunkowych nie było wcale, a prywatne dwie małe łódki rybaków, którzy żądają po 2 do 5 złr. za ratunek, nie wystarczyły dla ocalenia dobytku. Przedstawicieli władzy gminnej nigdzie nie widać.

Zaznaczyć wypada, że łodzie wojskowe oddają ogromne usługi. Lecz po prawym brzegu Wisły była tylko jedna, która bez wytchnienia i odpoczynku pracowała.

* * *

Z Zakrzówka piszą nam: Nad ranem w niedzielę zbudził nas gwałtowny szum; to woda Wisły wdzierała się do piwnic. Wśród ogólnego zamieszania zaczęło się ratowanie sprzętów i zapasów, które w miarę możności wynoszono na tor kolejowy. Bydła nie można było w porę wyprowadzić stoi ono po szyję w wodzie, i żałosnym rykiem zagłusza ogólne wołanie o ratunek, ogromnie daje się odczuwać brak łodzi ratunkowych.

Wszystkie domy są zalane do połowy okien parterowych; niższe zabudowania stoją całkowicie pod wodą. Domki drewniane ledwie się trzymają pod naporem wody. Zewsząd słychać jęki i nawoływania o pomoc, a łodzi nigdzie niema. Noc będzie okropna!

* * *

W niedzielę w południe stan wody na Wiśle wskazywał 4 metry 20 ct., od tego czasu do godziny 7 wieczorem woda jeszcze urosła do 4 m. 55 ctm. (co czyni 6 metrów i 5 ctm. od dna koryta).

Takiej wysokości najstarsi ludzie w Krakowie nie pamiętają. Wysokość ta przewyższa stan wody podczas wielkiej powodzi w roku 1813 czyli 90 lat temu.

W Krakowie woda sięgała wczoraj w ulicy Dietlowskiej aż po szkołę barakową i ulicę św. Agnieszki, oblewając cały klasztor OO. Paulinów; ulica Koletek i zakład Tow. Dobroczynności we wodzie.

Na Groblach woda sięgała po za gimnazjum św. Anny zalała część ulicy Straszewskiego i wdarła się na planty.

Zwierzyniec całkiem odcięty od miasta, a w ulicy Zwierzynieckiej woda dochodziła niemal do samych plant.

Ulica Nad Rudawą to jedna rzeka. Kościołek Bożego Miłosierdzia cały otoczony wodą, która sięgała aż do szkoły wydziałowej.

Ulica zalana również po planty. W pałacu Krasińskich woda zalała suteryny, w których się mieści motor oświetlenia elektrycznego.

Mieszkańców suteren a nawet mieszkań parterowych delożowano, do czego na prośbę wiceprezydenta dra Leo wojskowość użyczyła 24 furgonów.

Ulica Jabłonowskich zalana, także i ulica Zgoda — w suterynach nowobudującego się domu akademickiego wszystko pływa, woda dostała się nawet do suteren domu dra Łepkowskiego przy ulicy Straszewskiego opodal ujeżdżalni. Ulica Garncarska cała zalana wodą, która w ulicy Studenckiej sięga aż za szkołę realną.

Park krakowski zalany od strony Czarnej Wsi, która również stoi we wodzie.

Wiceprezydent dr Leo zwiedzał miejsca zagrożone dając rozporządzenia do niesienia pomocy.

Ale niestety gmina nie posiada najmniejszych środków ratunkowych własnych, a wobec wysłania większego oddziału pjonierów na Śląsk, zostały się w Krakowie tylko 4 łodzie wojskowe, zresztą jest gmina oddana na łaskę rybaków.

Okazało się że zarząd miasta zupełnie prawie nie był przygotowany do niesienia pomocy wobec tak olbrzymiej klęski. Gdyby nie pomoc wojskowa komunikacja z ulicami zalanymi byłaby zupełnie odciętą.

W akcji ratunkowej czynny udział bierze budownictwo miejskie, straż ogniowa, która z całem poświęceniem idzie na najbardziej zagrożone miejsca niosąc pomoc dorażną wynosząc z wody rzeczy i ludzi.

Również czuwają nad bezpieczeństwem urzędnicy policyjni oraz cała służba podwładna. Wreszcie czynne są liczne oddziały wojska wszelkiej broni.

Przez cały dzień wczorajszy tłumy publiczności wylegały na wszystkich miejscach pobrzeżnych i zalanych.

Ruch w mieście panował nadzwyczaj ożywiony. Tramwaje, które przestały kursować na linji Park dra Jordana i od Rynku ku zwierzyńcowi, miały obfite żniwo na linji od dworca i do parku krakowskiego.

Wypadki.

Fiakier, jadący od strony Zwierzyńca ku Błoniom na Łobzów, wpadł z koniem do rowu, gdzie koń całkiem zakrył się wodą. Jadący na łodzi pp. Obidowicz, zastępca brandmistrza i Mazurkiewicz pompier, wyciągnęli konia, poprzecinawszy postronki, a powóz wydobyli mieszkańcy Zwierzyńca.

Z parku dra Jordana straż pożarna na łodzi pojedyńczo przewiozła dwie krowy, dwoje cieląt, kozę i sześcioro ludzi.

W ulicy Wygoda straż pożarna wydobyła 5 krów, cielę, konia i świnię. Również wydobyto tam jeszcze 4 konie p. Wiktora.

W ulicy Stolarskiej zapadł się kanał miejski.

W Zwierzyńcu pękła rura wodociągowa boczna.

O godzinie wpół do 8 wieczorem zapadł się kanał w ulicy Miodowej na Kazimierzu.

Kościół Paulinów naokoło jest wodą otoczony, sadzawka, gdzie stoi figura św. Stanisława tak wysoko jest zalany, że tylko twarz figury i infułę widać.

Ulica Podgórska i róg ulicy Krakowskiej stoi w wodzie.

Podgórze, wpół do 5 popołudniu.

Widok z mostu przerażający i tak: Ekspozytura policji, Szkoła miejska, Towarzystwo gimn. „Sokół“, Planty podgórskie, jatki miejskie zalane, dalej ulica Staromostowa, Krakowska, Wiślna, Kalwaryjska z której to woda zalewa część rynku przechodząc do ulicy głównej Lwowskiej łącząc się z wodą wylaną od strony mostu kolejowego. Mały Rynek, ulica Józefińska zalana aż pod c. k. starostwo. — Magistrat Podgórza jest otoczony wodą, która też i piwnice tegoż zapełniła. — Wszystkie w nizinie położone ulice pozalewane, ludzi w braku łodzi przenoszą na plecach, gdzie nie brak też śmiesznych, mimo grozy położenia epizodów.

Młyny Barucha. Woda dostała się kanałami z Wisły i zalała maszyny i kotłownię, magazyny z mąką ubezpieczone.

Fabryki na Podgórzu wszyskie zalane a między niemi Dedrzeńskiego i Sp., która wykonuje pomnik Kościuszki.

Magazyn wojskowy zalany w części ulicy od strony mostu piesze̦go.

Godzina 6 wieczorem woda opadła o 10 cm.

Woda niosła rozmaite drzewa budulcowe, szopy, budy i t. d., w tej właśnie chwili przykry widok, oto woda wyrzuca na powierzchnię trupa kobiety, to porywa go znowu wir, obraca i zanurza, i pędzi z największym impetem na filar mostu kolejowego. Łódka miejska nie ruszyła się z miejsca i nic dziwnego, bo w tem miejscu absolutnie o wyciągnięciu trupa mowy być nie mogło i popłynął dalej.

Most Podgórski wczoraj od godziny 11 przed południem został zamknięty zupełnie dla wozów, a jedynie dla koniecznie potrzebujących dozwolone jest przejście środkiem mostu i to bez zatrzymania się. Jeden z filarów mostu grozi zawaleniem.

W ciągu całego czasu, wśród gęstej piany na falach wody co chwila widać było niesione całe chałupy, stodoły ze sianem, parkany, balaski, a belki i drzewa płynęły bezustannie, wyławiane przez śmiałych rybaków za pomocą haków. Płynęła także i kołyska, ale próżna, za to widziano cztery sztuki utopionego bydła rogatego.

Burmistrz, wice burmistrz i urzędnicy bardzo czynni, czynią co możliwe, atoli ze względu, że wojsko, nie może udzielić pomocy z powodu braku łodzi, akcja ratunkowa utrudniona.

Lokatorowie z zalanych mieszkań, przenieśli się do szkół 4 domy zawaleniem grożące, delożowano.

Wczoraj policjant miejski Cacko z narażeniem własnego życia wyratował z nurtów Wisły tonącą kobietę.

Płaszów.

Widok z toru kolejowego przedstawia ogromne zniszczenie, wszystko zalane. Wał wojskowy woda przerwała i zalała cały Płaszów. Wojsko natychmiast poszło w pomoc.

Akcja ratunkowa.

Starostwo krakowskie zakupiło w mieście wszystkie chleby, jakie tylko były do dyspozycji. — Piekarnia parowa Barnchów w Podgórzu, która zobowiązała się dostarczyć chleba, zalana.

Starostwo z całem wysileniem pracowało, aby wał ochronny obronić i nie dopuścić jego przerwania.

Wśród pracy tej jeden z urzędników starostwa komisarz dr Leopold Mussil ciężko zachorował.

Wszyscy urzędnicy starostwa z p. delegatem Fedorowiczem i nadradcą budownictwa p. Sare na czele pracują bez wypoczynku, aby nieść pomoc w miejscach zagrożonych.

Również czynni są: komendant korpusu J. E. gen. Albori, mimo słabości zdrowia i komendant twierdzy J. E. gen. Dessovics.

Wobec wysłania znacznej części pionierów na Śląsk, przybyły do Krakowa dziś rano dwa oddziały pionierów z Preszburga.

Wsie okoliczne.

W Czernichowie cały zakład zalany.

Starostwo wysłało do Czernichowa i Liszek 800 bochenków chleba. Eksponowany urzędnik starostwa zaopatrywał ludność w chleby.

Do Wolicy i Bronowic wysłano 1000 bochenków chleba.

W Bronowicach w nocy z soboty delożowano 19 rodzin, przyczem 40 żołnierzy pracowało do samego rana.

W powiecie krakowskim najwięcej zalane są Wołowice, Kłokoczy, Rusocice, Jeziorzany, Piekary, Dąbrowa.

P. marszałek Paszkowski wczoraj późnym wieczorem powrócił z objazdu okolic pow. krakowskiego dotkniętych powodzią. Nadziei plonów żadnej, zniszczenie wszędzie straszliwe.

* *
*

Opawa 13 lipca. (Tel. wł.) **Cały Śląsk zalany wodą. Szkody olbrzymie.**

Opawa 13 lipca. Powódź się zmniejsza i nastąpiła pogoda. W kilku powiatach wylewy wyrządziła straszne spustoszenia. W Mikułowicach (Niklasdorf), Widnawie (Weidenau), w powiecie brunstalskim (Freudenthal) zniszczonych wiele mostów i dróg. We Wichnie (Würbenthal) fabryka szkła zagrożona. W okręgu Karniowskim (Jägerndorf) wszystkie komunikacje zniszczone. We wszystkich miejscowościach wojsko bierze udział w akcji ratunkowej. — Zboże zniszczone, i wiele bydła zginęło. — Także są straty w ludziach. W Boguminie, Struminein (Schwarzwasser), Zarzyczach sytuacja była bardzo groźną, nastąpiła już jednak polepszenie. **Zachodzi obawa klęski głodowej.** W Mistek wystąpiła Ostrawica i wyrządziła wielkie szkody. Połączenie kolei przerwane.

Z miejscowości kąpielowej Piszczany na Węgrzech telegrafuje do nas dyrekcja zakładu kąpielowego:

Piszczany 13 lipca. Z powodu silnej ulewy, która trwała pięć dni, woda w rzece Wadze (Waag) wzrosła nagle w ciągu ubiegłej nocy i zalała place leżące w bliskości zakładu kąpielowego. Goście kąpielowi nie są jednak narażeni na żadne niebezpieczeństwo z powodu niespodzianej powodzi. Używanie kąpieli siarczanych tylko na jeden dzień przerwane. Niema powodu do nadmiernych obaw.

Oświęcim 13 lipca. (Tel. wł.) Woda opada zwolna. Zalane dotychczas Zasole i Kluczkowce, Kruki, Płazy, Bobrek, Brzezinka i t. d.

Żywiec 13 lipca. (Tel. wł.) Wszystkie wsie nad Sołą zalane.

W niedzielę po południu nadeszła depesza do tutejszego starostwa, że 11-przęsłowy most rządowy w Zatorze zawalił się.

Komunikacja kolejowa przerwana w Stróżach. Do Chabówki i Zakopanego przerwana komunikacja na 8 dni, wskutek zawalenia toru rumowiskiem.

Z Zakopanego otrzymujemy telegraficzne skargi na zarząd kolei, że nie zarządzono komunikacji z przesiadaniem.

Zakopane przez 3 dni było odcięte od reszty świata. Ani listy ani gazety nie przychodziły. Podróżni jechali przez Sącz-Tarnów.

Wisła opada.

Woda doszła na Wiśle ostatecznie do 4 metrów 60 cm. — stan ten trwał dziś do godziny 6 rano — potem następnie zaczął się opad wody nadzwyczaj szybki, tak że o godzinie [illegible] rano ubyło pół metra.

Godzina 9 i pół z Podgórza donoszą, że stan wody na Wiśle w obecnej chwili wynosi równe 4 metry. Most podgórski, z powodu że woda opadła, otwarty jest już dla ruchu wozów.

Namiestnik hr. Potocki przybył dziś rano do Krakowa i okolic dotkniętych powodzią, chcąc osobiście sprawdzić rozmiary klęski.

Z opery.

Sobotni wieczór powiódł się znowu zupełnie dobrze i nawet przewyższył stanowczo przedstawienie „Żydówki“ w lwowskiej operze przed dwoma laty. O ile tylko chóry i orkiestra nie psują, to przy naszych solistach można się zgodzić na takie minimum artystycznej doskonałości i w pięknych głosach solistów znaleść kompensaty za skromną zresztą całość. Oczywiście, nie trzeba dodawać, że co wystarcza dla r. p. Halevy'ego okaże się niedostatecznem przy dziele Wagnera.

W sobotę więc na czele solistów stali pp. Didur i Florjański. Ten drugi w partji Eleazara, jednej z najlepszych jeżeli wogóle nie najlepszej, zadziwiał ogromną wytrwałością głosu, który po długiej już karjerze śpiewackiej (wystarczającej zupełnie mniej wyszkolonym śpiewakom na zepsucie głosu) brzmi zupełnie świeżo, jak dawniej. Liryzm odpowiada więcej rodzajowi tego głosu niż dramatyczne akcenty więc nawet znana arja „Rachelo, kiedy Pan“ w tej interpretacji musiała zająć i silnie podziałać. O wybornej grze także należy wspomnieć. P. Didur pokazał znowu, a może lepiej niż kiedyindziej, jak samym głosem charakteryzuje się postać i sytuację dramatyczną.

Od dziwnej miękkości, znamionującej dobroć i powagę w pierwszej odsłonie, wzniósł się tenasam głos do groźnej potęgi w scenie przekleństwa i łamał się potem w rozpaczych błaganiach w scenie czwartej. Nowy wielki tryumf wybornego śpiewaka. P. Marek-Onyszkiewiczowa jest dziś na najlepszej drodze, by stać się pierwszorzędną śpiewaczką; głos jest z natury piękny, a koloratura brzmi już zupełnie wzorowo. Czy p. Onyszkiewiczowa na tej drodze pójdzie bez przeszkód, zależeć będzie przedewszystkiem od tego, czy głos nabędzie większej siły i wyrazistości.

Były także dwa sympatyczne debiuty. P. Ottowna, której głos i temperament widocznie się nie nadaje na Lolę lub Siebla, przedstawiła się pierwszy raz w dużej, silnie dramatycznej partji. Powodzenie zyskane już we Lwowie i teraz w Krakowie, powinno zachęcić młodą artystkę do dalszej pracy nad głosem, który jak dotąd ma górne tony wcale silne i czyste, ale w średnicy i w dole brzmi jeszcze bardzo rozmaicie.

P. Manfred ma głos silny, o ładnem brzmieniu i już dobrze postawiony, wszystko zdaje się wskazywać na dobrego w przyszłości tenora.

KRONIKA.

Wreszcie! W sprawie napadu żydowskiego na Kazimierzu, śledztwo jak się dowiadujemy, rozpoczął prowadzić naczelnik ekspozytury policji w Podgórzu p. Kostrzewski.

Dotychczas aresztowano 10 żydów, którym dowiedziono przewodnictwa w napadzie. Pomiędzy aresztowanymi jest także jedna kobieta.

Starano się nawet dostarczyć rzekomo podrzuconych cukierków, których analiza nie wykazała żadnego śladu trucizny.

Nawoływania nasze wreszcie odniosły skutek, dziwimy się tylko, że nastąpiło to tak późno, i że potrzeba było dopiero tak wielkiego nacisku ze strony prasy i opinji publicznej, aby policja zrozumiała swój obowiązek.

Ślub. W kościele OO. Franciszkanów odbył się w sobotę wieczorem ślub panny Marji Urbańskiej, córki ś. p. Józefa, urzędnika pocztowego z panem Janem Soją, kancelistą sądowym w Nowym Targu.

Na strzelnicy zdobyli wczoraj za najlepsze strzały z wolnej ręki pp. E. Smidowicz (król) i dr L. Schneider, zaś z podporki pp. Górski i Spliehal.

Z opery. We wtorek drugi występ p. Florjańskiego w „Trawiacie“ w partji Alfreda. Partję tutułową p. Bohus. — We środę popularne przedstawienie operowe po cenach miejsc dramatu, daną będzie opera „Faust“ z p. Didurem w partji Mefista. We czwartek po raz pierwszy „Tanhauser“ z p. Bandrowskim w roli tytułowej.

P. Bandrowski wystąpi jeszcze dwa razy w „Tanhauserze“ Wagnera, który danym będzie we czwartek i sobotę.

Kółko slawistów U. U. J. odbędzie we wtorek 14 b. m. o godz. 4 po południu w sali XXXII, Col. Nov. zwyczajne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie roczne ustępującego zarządu; 2) wybór nowego zarządu i komisji kontrolującej; 3) wnioski i interpelacje.

Poszukiwanie dziecka. Około 20 czerwca wydalił się z zakładu wychowawczego w Chyrowie, uczeń liczący lat 15, wzrostu średniego, brunet, piegowaty, cokolwiek pochylony. Miał na sobie mundurek sukienny granatowy, bez odznak na kołnierzu. Bielizna i ubranie znaczone liczbą 371, lecz prawdopodobnie znaki usunął. Dnia 26 czerwca widziany był we Lwowie. Być może, że Lwów opuścił i ukrywa się na prowincji. W razie przytrzymania uprasza się usilnie o odstawienie do dyrekcji policji we Lwowie, lub o zawiadomienie telegraficzne opiekunów ul. Balonowa Nr 18 we Lwowie. Koszta odstawienia będą zwrócone. Uprasza się wszystkie dzienniki krajowe o powtórzenie tego ogłoszenia.

XIII zjazd polskich chirurgów rozpoczyna dzisiaj swoje obrady. Na zjazd przybyło wielu wybitnych lekarzy z Warszawy, Lwowa, Wilna, Kijowa, i t. d.

Choroba Ojca świętego.

Głosy prasy.

Rzym 13 lipca. Osobne wydanie „Giornale d'Italia“ donosi, że stan Ojca św. jest ciągle jeszcze poważny ale od trzech dni się polepsza. Jeden z lekarzy sądzi, iż możliwem jest wyzdrowienie, jednak bardzo wątpliwem.

Ojciec św. znacznie zdrowszy.

Rzym 12 lipca. (Godz. 9 m. 45 przed połud.). Aj. Stefaniego donosi: Papież łóżka nie opuszcza. Lekarze znaleźli go w lepszem usposobieniu i dość silnego. Prof. Mazzoni powiedział opuszczając Watykan: W tem stadjum choroby można być z obecnego stanu zadowolonym. **Ojciec św. przezwyciężył okres krytyczny choroby.** Lekarze oświadczają, że **niema bezpośredniego niebezpieczeństwa.** Polecono częstsze otwieranie okien papieskich apartamentów. Plac św. Piotra wskutek niedzieli bardziej ożywiony.

Ojciec św. powraca do zdrowia.

Wiedeń 13 lipca. (Tel. wł.) Do tutejszej nuncjatury nadeszły w ostatniej chwili bardzo uspokajające wiadomości co do stanu zdrowia Ojca św.

Stan zdrowia Ojca św. stale się polepsza, — bezpośrednie niebezpieczeństwo wykluczone.

Wczorajszy wieczorny biuletyn.

Rzym 12 lipca. Wczoraj o godzinie 8 wiecz. wydano następujący biuletyn. W ciągu dnia dzisiejszego nie wydarzyło się nic godnego uwagi. Polepszenie w ogólności trwa dalej. Puls 68. Oddech 30. Temperatura 36·8. Podpisani Mazzoni. Lappani.

TELEGRAMY.

Hr. Gołuchowski wyjechał.

Wiedeń 13 lipca. (Tel. wł.) Hr. Gołuchowski wyjechał na czterotygodniowy letni pobyt do Vittel we Francji.

Dymisja dra Rezeka.

Wiedeń 13 lipca. Cesarz przyjął dymisję ministra dra Rezeka.

Nowy minister sprawiedliwości.

Wiedeń 13 lipca. (Tel. wł.) Od paru dni krążą w sferach politycznych wiadomość, że w drugiej połowie sierpnia dr Koerber złoży tekę min. sprawiedliwości, a godność tę obejmie urzędnik Polak.

Następcą Koerbera, jako ministra sprawiedliwości ma zostać Eksc. Tchorznicki, prezes wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Potępienie obstrukcji.

Budapeszt 13 lipca. (Tel. wł.) W Wielkim Warażdynie odbyło się wczoraj przedpoł. zgromadzenie wyborców, na którem stawał przewódca opozycji węgierskiej p. Barabasz. Wyborcy uchwalili rezolucję wzywającą do zaprzestania obstrukcji. Rezolucja ta jest dla położenia politycznego na Węgrzech wielkiej wagi, albowiem utwierdza stanowisko hr. Khuen Hederwarego.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.